

# KURJER LUBELSKI.

N<sup>o</sup> 10.

Sroda dnia 19 (31) Stycznia 1866 r.

Rok 1.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Środy i Soboty.  
Redakcyja przy ulicy Królewskiej w gmachu Dyrekcyi  
Szczegół: Towa: Kredyto; Ziemskiego, Nr. 205.  
Ogłoszenia przyjmują się tylko w Biurze Redakcyi.

PPENUMERATA WYNOSI:  
w Lublinie, Kwartalnie Rsr. 1—      rocznie Rsr. 4.—  
na prowincyi      „      Rsr. 1 kop: 25      „      Rsr. 5.—  
pojedynczy exemplarz kop. 5

## Wiadomości Miejscowe.

— Dnia 2 Lutego kościół święty obchodzi dwojaką uroczystość: Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny i Ofiarowania Pana Jezusa w kościele. Prawo Mojżesza nakazywało niewiastom po urodzeniu syna dnia 40 stawić się w kościele i dla oczyszczenia swego złożyć na ofiarę Bogu jagnię; a jeśli była biedna, parę gołąbiąt lub synogarlic. Toż samo prawo obowiązywało rodziców, każde pierworodne dziecko płci męskiej ofiarować Bogu i poświęcić je na służbę kościelną. Otóż wypełnienie tych dwóch praw przez Maryą kościół święty dnia tego uroczystości obchodzi. Grecy nazywają tę uroczystość spotkaniem Jezusa Chrystusa, ponieważ Marya z Józefem, gdy wnosili Chrystusa do kościoła, spotkali zostali przez Symeona starca i Annę wdowę, a duchem Bożym natchnieni publicznie go za Messyaszę uznali. W dniu tym w kościele przed summą poświęcają się świece, z temi zapalonymi świecami odbywa się processya; świece wyrażają, że Jezus Chrystus, który dnia tego Bogu się ofiarował i pierwszy raz publicznie ludziom się ukazał, jest prawdziwym światłem, które przyszło na świat dla oświecenia ludu. Przez processyę zaś przypomina się wiernym podróż Maryi do Jeruzalem, kiedy Jezusa Chrystusa do kościoła niosła. Poświęcone świece w pospolitym języku zowią gromnicami, dla tego, że ludzie w czasie gromu czyli grzmotów zapalać je zwykli, zkąd i uroczystość Gromniczną nazwaną została.— Zapaloną gromnicę zwyczaj jest dawać w ręce człowiekowi konającemu, jest ona symbolem czyli znakiem oczekiwania na przyjście Niebieskiego Oblubieńca Jezusa Chrystusa i najwyższej miłości ku Niemu. Ten zwyczaj wzięty jest z ewangelicznej przypowieści o dziesięciu pannach z lampami zapalonymi, przyjścia oblubieńców oczekujących.

— W Kościele XX. Dominikanów w uroczystość tę przypada odpust jubileuszowy dla wpisanych w Arcy-Bractwo Różańcowe, z trzema dniami poprzedzającami, a dla wszystkich wiernych pozwolony jest w tymże kościele odpust zupełny.

— W Niedzielę dnia 16/28 Stycznia w kościele katedralnym w czasie summy, którą celebrował JW. X. Sosnowski Administrator dyecezyi, klerycy seminarjum w połączeniu z uczniami tutejszego gimnazjum odśpiewali mszę wokalną na cztery głosy

Franciszka Stevicha, Kyrie i O salutaris hostia Antoniego Müller, Graudale Kluga i Offertorium pastorałe Jana Wittaska. Kazanie miał X. Henryk Kowalski.

— W kościele Dominikanów summę celebrował X. Felix Zajączkowski, kazał X. Edward Mankiewicz.

— W kościele po Bernardyńskim summę celebrował X. Heronim Wilanowicz, słowo Boże głosił X. Benedykt Piotrowski.

† W dniu 29 b. m. przeniosła się do wieczności ś. p. Maryanna z Janowskich Wiśniewska, żona byłego murgrabiego szkół lubelskich, przeżywszy lat 72. Exportacya zwłok nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 3 po południu z gmachu po-Jezuickiego na cmentarz miejscowy.

— W znanej powszechnie fabryce machin i narzędzi rolniczych P. Alexandra Mac-Leod et Comp: przypatrywaliśmy się dwóm pomnikom z odlewów żelaznych; jeden z tych ma być postawiony na miejscu wiecznego spoczynku ś. p. Władysławy z Sulimanowiczów Szelemetko, żony X. Jana Szelemetko, profesora Seminarjum Unickiego w Chełmie, a drugi postawiony będzie na miejscu poległych żołnierzy w bitwie Żyrzyńskiej, pomniki te są własnego modelu p. Mac-Leod a odlane w zakładzie Bliżyn.

— Znowóż jesteśmy w możności podzielić się z wiadomościami o postępie sprawy włościańskiej w oddziale Lubelskiej Komissyi. Do dnia dzisiejszego liczba wsi za które przyznane zostało likwidacyjne wynagrodzenia jest 21; liczba zaś tabel sprawdzonych przez członków komissyi 122, to jest siódma część ogólnej liczby, a nawet może i więcej. Podług zatwierdzonych tabel b. dziedzice odebrali wynagrodzenie stosunkowo w średniej ilości po rs. 15 za morgę, to jest około rs. 30 za desiatynę miary rossyjskiej, bez różnicy, czy to są grunta orne, czyli też mało użyteczne pastwiska, porosłe krzakami lub też błotniste.

Komissya od czasu jej założenia do dnia 1/13 Stycznia 1866 r. wydała 478 decyzji, z których wiele tyczy się ośmiu a nawet dziesięciu przedmiotów,— albowiem wszystkie kwestye jednych dóbr lub jednej wsi zwykle są przedmiotem jednej decyzji, niektóre decyzye Komissyi zawierają arkuszy 25 szczupłego pisma, wszystkie zaś decyzye składają 21 tomów.



Ogólna liczba próśb piśmiennych rozpoznanych przez Komissję jest przeszło 7000, dokładnie jednak nie można oznaczyć téj liczby, albowiem większa część próśb była przez włościan oznajmiona słownie.

Najtrudniejsze sprawy są w tych dobrach, gdzie była zamiana gruntów, mająca na celu tak zwaną regulację. Dziedzice takich dóbr ponoszą rzeczywiście największe straty, albowiem prawo dozwala włościanom powrócić na grunta będące w ich użytkowaniu w 1846 r. a daleko większa część regulacyi nie jest zatwierdzona przez żadne Władze Rządowe i z tego powodu nie jest obowiązująca dla włościan. W skutku tego włościanie czasami oznajmują chęć, aby im powrócone były dawne grunta, lecz rzeczywiście nie mają tego na celu, chcą tylko aby dziedzic dał im za to dobre wynagrodzenie.

Wreszeie antagonizm włościan i dziedziców stonkowo do 1864 r. obecnie słabnie. Bardzo wiele spraw kończy się na mocy dobrowolnych umów, przy czem w rozpoznaniu tych spraw przez Komissarzy, dużo ułatwia spokojniejszy charakter włościan względem dziedziców. Czasami jedno rzetelne zeznanie człowieka wiekowego, który nie chce plamić duszy swojej grzechem, od razu rozstrzyga kwestyę, przy rozpoznaniu której, nieraz obie strony starały się ukryć rzeczywisty stan rzeczy. Są dobra w których kwestya co do użycia siekiery przy zbiorze opału, która jest bardzo ważną tak dla włościan jako i dziedzica, została rozstrzygnięta w dwóch lub trzech słowach.

Zasługują na uwagę w oddziale Lubelskiej Komissyi dwa dobra, a mianowicie: dobra W. będące własnością A. i dobra M. dziedzica Z., w których nie było żadnych skarg, pierwsze z nich leżą niedaleko Lublina, drugie zaś w Powiecie Zamojskim. Włościanie pierwszego chcieli dziedzica i po Najwyższym Ukazie z 1864 r. wybrać na Wójta; włościanie zaś drugiego mówią: „że nie mają żadnych sporów z dziedzicem“ i w samej rzeczy pan Z. jest we wsi jakby starszym bratem w familii, on to założył szkołę dla dzieci włościańskich, opiekunką których jest żona jego.

Kilka szkółek włościańskich zostało założonych w 1865 r., lecz już nie w takiej ilości jak w 1864 r. w którym włościanie po uwłaszczeniu poczuli rzeczywistą potrzebę kształcenia się, lecz za to obecnie szkoły są zakładane na fundamentach pewnych, z oznaczeniem środków na ich utrzymanie. Wójci włościanie najbardziej starają się o zakładanie szkółek jak np. w gminie Wielkie, Pow. Lubels., gdzie wójt już po wybraniu go na ten urząd, nauczył się sam czytać i pisać. Szkoda wielka, że obecnemu polepszeniu bytu włościańskiego dużo stoi na przeszkodzie dwuletni już nieurodzaj.

— Gdańsk d. 27. Stycznia. W Anglii handel zbożowy nie uległ wielkiej zmianie, na pszenicę zagraniczną w wyższych gatunkach odbył się tylko detaliczny po dość pełnych cenach. We Francyi porty były dość próżne, wewnątrz zaś kraju nie było chęci do spekulacyi, bo właściciele nie pod względem cen ustąpić nie chcieli. Na giełdzie Gdańskiej objawiła się chęć acz tylko pojedyncza, do kupna starych pszenic i świeżych wyborowych i takie

gatunki najmniej o 10 guldenów wyżej. były płacone, w życie, grochu i jęczmieniu nie notowano prawie żadnej zmiany, powietrze było łagodne, mgły i deszcze naprzemian z pogodą. Ceny pszenic były: starzej, z wagą 128 do 133 f. hol. 500 do 550 gul., za 5100 f. celn. czyli po rsr. 7 do rs. 8 k. 30 za korzec warsz.;— świeżej zdrowej z wagą 127 do 134 f. hol. 485 do 560 gul. czyli po rsr. 7 do rsr. 8 k. 50 za korzec warsz.

P. A. & Co.

— Wypadki nadzwyczajne. W dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) w Gminie Tatary, pow. Lubels. Józef Golik parobek z folwarku Trześniów, wracając z lasu przez wywrócenie się fury tak mocno był uderzony, że na miejscu zabitym został.

W dniu 1 (13) Stycznia w m. Szczebrzeszynie, pow. Zamoj. wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny, skutkiem czego spalili się trzy domy ubezpieczone na 1020 rsr.

W dniu 5 (17) Stycznia we wsi Kamińskie, pow. Siedl. Paweł Kur, lat 36 liczący, znajdując się w lesie przy rabaniu drzewa, tak silnie upadającym drzewem, które sam ściał, uderzonym został w głowę, że nazajutrz, pomimo udzielonej mu pomocy żyć przestał.

— (Podsluchane) Ktoś przybyły z prowincyi do teatru, spytał się obok siedzącego: „Za pozwoleniem pana, czy to pierwszy akt?“ „Przepraszam pana, ja nie tutejszy,“ była naiwna odpowiedź także prowincjonalisty. (autentyczne).—

### Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRYA. Zapewniają, że przyjazd Cesarza i Cesarzowej austryjackich do Pesztu nastąpi w dn. 29 stycznia.

BELGJA. Kwestya zniesienia domu gry w Spaa, dała powód do rozpraw w belgickiej izbie deputowanych. Zdaje się że ministerstwo postanowiło zwinąć ten dom gry, jak skoro państwa sąsiednie dadzą do tego przykład. (D. W.)

FRANCYA. P. Fould przedstawił już na posiedzeniu Ciała Prawodawczego projekt budżetu na r. 1867 wydatki zwyczajne obliczone w nim są na 1,542,000,000 fr., a dochody zwyczajne na 1,622,000,000 fr.

HISZPANJA. Z Madrytu pod 24 Stycznia donoszą, iż poseł hiszpański w Lizbonie zawiadomił swój rząd urzędowo o przybyciu Prima z 600 jeźdźcami do Barancos. Pod Tarragoną, powstańcy dowodzeni przez Eskobeda zostali pobici i rozproszeni.

PRUSY. Rząd dotychczas nie złożył w Izbie deputowanych wniosków o marynarce i kanale północnym (G. W.)

TURCYA. Konferencya sanitarna w Konstantynopolu, jak donoszą niektóre dzienniki, napotkała pewne trudności ze strony Turcyi. Według otrzymanych świeżo wiadomości, pogłoski te nie są oparte na żadnej podstawie. Turcyja nie sprzeciwia się bynajmniej zebraniu konferencyi, której użyteczność została jęj jasno dowiedziona. (D. W.)



## Monopolizm prowincjonalny. (\*)

Od niedawnego czasu otworzoną została w naszym mieście, na ulicy Namiestnikowskiej, nowa piekarnia i sklepik z wybornym pieczywem przez Pana R.. Od razu mieszkańcy tak tej ulicy, jako i dalszych części miasta zwrócili się z codziennymi żadaniami do nowej piekarni, która odważyła się za taką cenę jak w innych, sprzedawać chleb, bułeczki, a szczególnie rogaliki bielsze, smaczniejsze i większe, jakich po innych piekarniach renomowanych Lublin od dawna już nie znajdował. Dowiadujemy się niestety, iż właściciel, który swój kapitał zakładowy, pracę i kunszt ocenił bardzo sumiennie i skromnym kontentował się procentem, ściągnął tym sposobem na siebie niezadowolenie całego grona innych swoich współprocederzystów, którzy solidarnie złączeni od dawna w naszym mieście, niechętnie widzą każde współubieganie się o lepszość. W miastach większych, wolna konkurencja, może się rozwijać swobodnie, lecz po miastach i miasteczkach prowincjonalnych monopolizm panuje despotycznie, bo ograniczona liczba procederzystów pozwala im łączyć się wspólnym interesem. Współubieganie się tu o lepszość i taniłość, jest dla każdego nielączącego się z nimi, niemożliwym.

Pamięta Lublin, jak dwadzieścia kilka lat temu, stanął tu wielki młyn wietrzny Boczarskiego, który pochłonawszy znaczny kapitał, rozwinął potężne skrzydła, jakby do śmiertelnej walki przeciw drobnym młynkom, przez starozakonnych trzymanym. I cóż się stało? Liliputy pokonały olbrzyma. Opuścił skrzydła, któremi nie władał przez lat 20; aż niedawno, gdy wzniósł się jeszcze większy olbrzym na Bronowicach, poruszany parą, ośmielony przezeń, znów się podniósł z upadku, w nowych znajdując się rękach, zaczął kręcić skrzydłami, a nawet i parą zionąć, za przykładem olbrzyma Bronowickiego; ale obaj zapewne musieli zrobić jakieś ustępstwa dla zbliżenia się z narodem liliputów...

Tymto sposobem, procederzyści są u nas od czasów niepamiętnych panami cen artykułów pierwszych potrzeb, pomimo nawet wpływu władz miejskich na stanowienie taksy. Ztąd w tak chlebnej nawet ziemi, jaką jest lubelska, przy najtańszych cenach zboża, ogół mieszkańców nie mógł nigdy korzystać z taniłości ogólnej i musiał zawsze przestawać na chlebie niedbale wypiekany, na małych bułeczkach, równie jak i na mięsie dobrze płaconem a zaledwie podobnym do czegoś. W ostatnich latach, gdy zboże zadnego u nas nie miało odhytu, i nie można go było zbyć nawet za cenę produkeyi, właściciel ziemski przybywając do Lublina, dziwił się mikroskopijnym rozmiarom bułeczek i chleba, mniemając, że cały Lublin choruje na niestrawność i niechce korzystać nagromadzonego zboża po spichrzach. Tymczasem, na tej dyecie trzymali nas oddawna piekarze i młynarze; dla nich nigdy niema taniłości, bo

(\*) Nadesłany nam niniejszy artykuł z chęcią zamieszczamy, otwierając zarazem, szpalty dla polemiki, która tę kwestyę obróbić może gruntownie. (Przyp. Red.)

zwykle jak zapamiętamy, przy najniższych cenach zboża, tłumaczyli się, że pieczywo z dawniejszych i droższych mają zapasów i te muszą wyprzedawać drożej; gdy zaś ceny na zboże się podwyższały, rzecz naturalna, na równi z czasem tańszym poprzestać nie mogli, a zatem znowu podwyższali. Toż samo z mięsem. Pewien właściciel ziemski z niedalekich okolic, gdzie przy obfitości łąk, inwentarz liczny i piękny bardzo korzystnie mógł tam utrzymywać, bawiając w Lublinie, zaobserwował jak trudno tu o piękne mięso, nawet za cenę wyższą nad taką, i wypytywał się o przyczynę tej drożyzny między rzeźnikami. Gdy mu się usprawiedliwiano tem, że było nader drogie, że dostaw takowego do Lublina z niskąd niema, postanowił skorzystać z tego stanu rzeczy i niedługo przytransportował ogromną partję wypasowych krów i wołów. Szanowni wydziałowcy żył i kości, podali mu wtedy ceny o połowę prawie niższe niż te, o jakich mu wprzódy mówili, tak że ów dostawca zawiedziony, uważał za korzystniejsze transportować na powrót całą partję, którą na miejscu, wśród kwitającego przemysłu inwentarskiego, policzywszy nawet straty z podwójnego transportowania, schudnięcie i ubytek, korzystniej niż w Lublinie mógł spieniężyć.

W takim stanie rzeczy, jakaż rada na to wszystko? Łatwo tu przewidzieć możemy, że wpływ władz miejskich na stanowienie cen, ani sprawdzanie takowych, nie zapobiega monopolizowaniu ich przez procederzystów. Jedynie tylko wolna konkurencja ludzi sumiennych i zasobnych z jednej strony, a poparcie ich przez ogół z drugiej, w mniejszych miastach, równie jak w większych, może zapobiedz złemu. Kierowanie zaś opinią publiczną pod tym względem należy do każdego dostrzegającego prawdę i oceniającego każde najskromniejsze, byle tylko szlachetne przedsięwzięcie, a co niedawno jeszcze było trudnem, dziś jest ułatwionem przez pośrednictwo tego pisemka, które mamy nadzieję, nie odmówi szpalt swych na polemikę tego rodzaju. Nie obawiajmy się jawności, rzetelność ją lubi, ale zawiść i zła wiara szuka cienia. Publiczność zaś dobrze oświadczona, niech spieszy ocenić i wesprzeć dobre usiłowania, pracę sumienną i przemysł niech wynagrodzi poparciem i sympatją. Ten jedyny środek widzimy, jako przeciw-lekarstwo na monopolizm, szczególnie taki, który całą ludność utrzymuje na porcyach dyetycznych chleba i mięsa.

Pustelnik z ulicy P. M.

## DONIESIENIA.

Do składu Materiałów Aptecznych

**F. Wilczyńskiego**


potrzebny jest uczeń, któryby ukończył klasę 4, dobrej konduity i porządnej familii. Wiadomość na miejscu.

(72-1)



# KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH BREITEGO w Lublinie.

Niniejszem zawiadamia, iż tak książki, jakoteż i nuty sprzedaje podług cen stałych warszawskich. Nowości po wyjściu zaraz otrzymuje, obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie. **Prenumeratę** przyjmuje na wszystkie dzieła i pisma wychodzące w kraju i za granicą. **Czytelnię** polską, francuską i niemiecką, jako też abonament na nuty ciągle nowościami pomnaża. (58-3)



Jest do sprzedania **POWÓZ** mało używany, na leżących resorach, lekki, zdatny do podróży, z walizami, z wazą i z fordekiem; za umiarkowaną cenę. Blizsza wiadomość w redakcyi kurjera. (70)

## Do Magazynu MÓD PP. KONARSKICH et Comp.

w tych dniach nadszedł świeży transport przyborów damskich, mianowicie: **GORSETÓW** różnego rodzaju zagranicznych (paryzkich) i krajowych, oraz dzieciennych, **KWIATÓW** paryzkich, **UBIORKÓW** i t. p. wszystko co uzupełnia toaletę damską, w dobrowym guście, szczególnież na porę karnawałową. (71)



**KAMIENICA** dwupiętrowa z oficyną i placem dziedzicznym, pod całą posesyją murem frontowym obwiedzionym, gdzie mieści się piekarnia od lat czterdziestu exystująca, przy ulicy Olejnej pod Nr. 29 położona, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u właściciela.

W tymże samym domu jest do wynajęcia każdego czasu stajnia na 4 konie z wozownią, oraz chlew na 6 wieprzów. (59-3)



Znalezione **DWIE KSIĄŻKI DO NA-BOŻENSTWA** za udowodnieniem odebrać można w sklepie M. Reicher, przy ulicy Bernardyńskiej w domu W. Karwowskiego (73)

Są do sprzedania **Szopy suknem pokryte**, zupełnie nowe. Wiadomość w domu pod Nr. 43, Ulica Jezuicka na 2 piętrze. (57)

### Przyjechali do Lublina.

Hempel Alex: ob: z Tarnowa; Stankiewicz Miron X. z Garbowa; Walewski Alex: ob: z Warszawy; Łubieński Kazim: Hr: z Kolana; Karski Seweryn ob: z Włostowa; Zawadzki Ignacy ob: z Warszawy; Pietka Bronisław urzęd: z Warszawy; Kunszteter Mieczysław ob: z Baranowa; Ruciński Edward miesz: z Rakołup.

w Drukarni Wł. Kossakowskiego.

### Wyjechali z Lublina.

Goniewski Konst: ob: do Żółkiewki; Łysakowski Hipolit ob: do Małochwi; Wybranowski Józef ob: do Wojciechowa; Garlicki Tomasz X. do Szeźbrzeszyna; Karski Seweryn ob: do Włostowa; Zawadzki Ignacy ob: do Warszawy; Gołębiowski Fran: ob: do Liszny.

### Listy niewłaściwie do skrzynki pocztowej w Lublinie włożone.

Florentynie Weber w Karaczyńcach, Podol. gub. d' Hau-nequint przez Włodzimierz w Twierdzy; Mme Onorine Kińska a Maniowce; Carl von der Heyden Warszawa; Carl Wagner Riga; JW. Hrabia Kicki w Samocinie; Mme Gilay Brzesz; Edmund Kraczkiewicz w Rylłowce; Dr. Sokołowski w Grodnie; Klementynie Rogozińskiej w Łucku; Nikołaj Iwanów: Nikitin w Brańsku; Perla Bransztejn w Łucku; Leon Miłowicz w Wielkiem lesie; Noch Lejb, Żeldys w Odeście; Tyrańska w Chrzanowie Szlacheckim; Wyszel Katzenberg w Brześciu Lit.: Jakób Icek Berger w Uscikugu.

NB. Zauważyliśmy, że największa ilość listów zalegających w skrzynce pocztowej, jest adresowana do Cesarstwa a nie frankowana, uważamy za właściwe objaśnić, że stosownie do istniejących przepisów pocztowych, listów do Cesarstwa na koszt posyłać nie można, dla tego wrzucane do skrzynek pocztowych listy, do Cesarstwa adresowane, winny mieć nalepione odpowiednie marki pocztowe, lub oddawać je należy w biurze za stosowną opłatą.

### Ceny targowe produktów.

	w Lublinie	w Warszawie
pszenica wagif: 240 kor: rs. 5k. 70	od r. 5k 25d r. 7 k 80	
żyto	234 „ „ 4 „ 65	— „ 4 „ 80 — „ 5 „ 55.
jęczmień	— „ „ 3 „	— „ 2 „ 40 — „ 3 „ 55.
owies	— „ „ 1 „ 65	— „ 2 „ 10 — „ 2 „ 17.
groch	— „ „ 5 „ 10	— „ 4 „ 20 — „ 4 „ 65.
kartofle	— „ „ 1 „ 20	— „ 1 „ 20 — „ 1 „ 35.
siana pud	— „ 26	— „ 32 — „ 35
słomy	— „ 20	— „ 20 — „ 25
okowity garniec	— „ 85	— „ 80 — „ 85.

### Ostatni kurs giełdy Warszawskiej.

wexle	Żadają	placa	jeden	rs. k.
Berlin 100 Tal: 2. m. rs. 114.60	rs. 114.45	Talar	1. 27	
Wiedeń 150 Złr: 2. m. „ 110.40	„	Złoty ren:	73	
Paryż 300 Fr: 2. m. „ 93.45	„ 93.15	Frank	31	
Londyn 1 Kst. 3. m. „ 7.77	„ 7.75	Funtszter:	7.75	
Hambur: 300 Bmk 2. m. „ 175.80	„ 175.50	Ban: mar:	58	
papiery publiczne				
Listy Zastawne z bież. ku.	12.57	12 52		
Listy Likwidacyjne	80.50	80—		

### Kalendarz.

Dziś we Środe: ś. Piotra i Marcelego  
Wschód słońca o godz. 7 m. 45. Zachód o godz. 4 m. 43.  
Długość dnia godzin 8 m. 58. przybyło dnia g. 1 m. 18  
we Czwartek św Jgnacego B. M.  
w Piątek Oczyszczenie N. P. M.  
Ksieżyce, w pełni.

### Obserwacje Meteorologiczne.

rano w połud. stan powietrza  
w Sobotę było ciepła stopni 2 — 3 pogoda.  
w Niedziele „ „ 1 — 2 „ „  
w Poniedziałek „ „ 0 — 5 „ „  
we Wtorek „ „ 0 — 3 rano przymrozek.

Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 4

TEATR. w Piątek: Szpada mojego Ojca,  
Piotr i Paweł.  
w Niedziele: Noc i Poranek.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

Redaktor Jul. Liedtke.